Cena 10 groszy Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Wilno, ul. Zamkowa 4 m. 6.
Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. **Wilno, Niedziela 26 czerwca 1938 r.** **№ 26 (63)**

Wciąż jeszcze zaniedbana dziedzina

Jesteśmy świadkami stopniowego posuwania się wsi naszej po drodze postępu we wszystkich niemal dziedzinach życia rolniczego. Nie odbywa się może to tak szybko, jak tego wymaga potrzeba, niewątpliwie jednak dźwiganie się na wyższy poziom kultury zaznacza się wyraźnie. Wprowadza się w gospodarstwach różne ulepszenia, postępowe sposoby uprawy i pielęgnacji roślin, racjonalne żywienie inwentarza. Powiększa się z każdym rokiem obszar zmeliorowanych i zagospodarowanych łąk i pastwisk. Przechodzenie coraz większej liczby gospodarstw na kolonie rozszerza możliwości w kierunku rozpowszechnienia nowoczesnych sposobów gospodarowania. Wzrasta jednocześnie zrozumienie potrzeby łączenia się w spółdzielcze organizacje dla zbytu własnych produktów i zaopatrywania się w niezbędne towary. Słowem wskazania wiedzy i techniki rolniczej znajdują oddźwięk wśród coraz liczniejszej rzeszy rolników. Ale nie wszystkie. Dotąd z trudem wielkim toruje sobie drogę uświadomienie potrzeby prowadzenia rachunkowości rolniczej. Rolnik nasz wciąż jeszcze nie może przełamać w sobie niechęci do liczenia, do posługiwania się rachunkiem. A przecież nowoczesne gospodarstwo, by należycie szło, nie może być kierowane bez żadnego rachunku. Raz po raz stają przed rolnikiem pytania, co lepiej w jego gospodarstwie się opłaca, a co gorzej, czy korzystniej sprzedać ziarno, czy utkarmić tucznika, czy uprawiać więcej zbożowych, czy też okopowych i t. d. i t. d. Na te wszystkie pytania ścisłą odpowiedź dać może tylko rachunek, w przeciwnym bowiem razie będzie tylko zgadywanie, określenie na oko — jakże często błędne. Przed popełnieniem nie jednego błędu w gospodarstwie przestrzec może właśnie rachunkowość, o ile prowadzona jest systematycznie i prawidłowo. Jest ona najlepszym doradcą rolnika, okazując wielką pomoc w codziennym prowadzeniu gospodarstwa. Umożliwia rolnikowi zorientować się w każdej chwili, jaki jest stan jego gospodarstwa, kontrolować celowość czynionych nakładów, śledzić, jakie są obroty pieniężne oraz płodami rolnymi i co najważniejsze — ustalić opłacalność całej gospodarki, bądź jej poszczególnych gałęzi. Poza tym ułożenie planu pracy w gospodarstwie, przewidywanych obrotów (preliminarzy), przeprowadzenie kalkulacji — wszystko to opiera się o rachunkowość, bez której należyte zorganizowanie gospodarstwa, dostosowanie go do wciąż zmiennych warunków ekonomicznych nie jest możliwe.

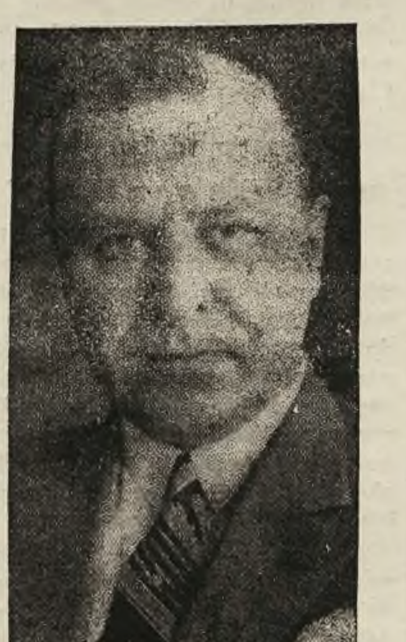
Rachunkowość nie tylko przynosi korzyść osobistą rolnikowi, który ją prowadzi — oddaje ona usługi i całemu rolnictwu, gdyż wyniki zebrane tą drogą z większej ilości gospodarstw stanowić mogą liczbową podstawę do oceny sytuacji, w jakiej znajduje się rolnictwo w danym czasie.

Te wszystkie względy przemawiają za jak najszerszym rozpowszechnieniem się prowadzenia rachunkowości rolnej w gospodarstwie, zwłaszcza, że nie nastręcza to żadnych specjalnych trudności nawet w gospodarstwach najdrobniejszych. Wystarczy nabyć książkę do prowadzenia rachunków, której koszt jest nieznaczny, gdyż wynosi zaledwie 2 zł 50 gr, i kierując się zawartymi w książce szczegółowymi wskazówkami, rozpocząć systematyczne zapisywanie wszelkich obrotów pieniężnych, czy płodami rolnymi, jakie dokonywują się w gospodarstwie, robocizny itd. Gdyby zaś powstały jakieś wątpliwości co do prowadzenia zapisków, to można zwrócić się o poradę — „Głos Ziemi" zawsze chętnie służy swoją pomocą.

Jesteśmy teraz w przededniu daty, od której przyjęte jest powszechnie w rolnictwie rozpoczynać rok rachunkowy, t. j. 1 lipca. Niestety, w dniu tym bardzo mała jeszcze liczba naszych gospodarstw zamknie w swych książkach rachunkowych stary rok i rozpocznie nowy. Ten stan rzeczy winien ulec zmianie, zwiększyć się powinna ilość gospodarstw prowadzących rachunkowość, gdyż korzyści stąd płynące są niewątpliwe, natomiast przeszkód nie do pokonania niema wcale.

espe.

Zmarł Marszałek Sejmu Stanisław Car



18 bm. zmarł Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Car.

* * *

Ś. p. Marszałek Stanisław Car od zarania niepodległości państwa polskiego brał żywy udział w pracach ustawodawczych. Od grudnia 1918 r. był szefem kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Następnie przechodzi do adwokatury, a w r. 1926 powołuje go P. Prezydent Mościcki na szefa kancelarii cywilnej. W r. 1928 i 1930 dwukrotnie jest ministrem sprawiedliwości.

Od listopada 1930 r. poświęca się pracy parlamentarnej i jako jeden z współtwórców obecnej konstytucji w marcu 1935 r. jest generalnym jej referentem na plenum Sejmu.

We wrześniu 1935 r. ponownie zostaje wybrany posłem na Sejm, który powołuje go na stanowisko Marszałka.

* * *

Uroczysty pogrzeb ś. p. Marszałka Cara odbył się 21 bm. w Warszawie. W pogrzebie wzięli udział Pan Prezydent R. P., Marszałek Śmigły Rydz, marszałek Senatu Al. Prystor, rząd z premierem Sławoj Składkowskim na czele, posłowie i senatorowie, wyżsi wojskowi i urzędnicy, oraz liczne delegacje.

Nad grobem ś. p. Cara przemawiali: marsz. Prystor, gen. Żeligowski i płk. Sławek.

Płk. Walery Sławek wybrany marszałkiem Sejmu

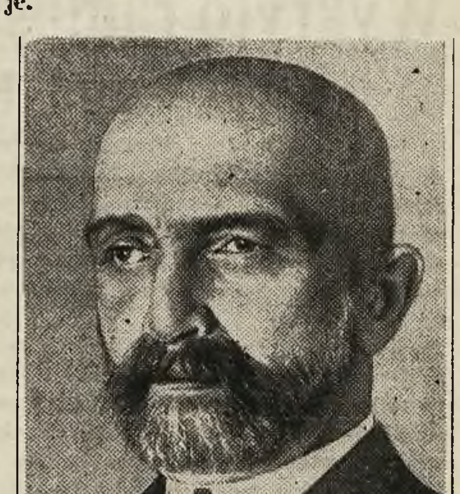
21 bm. na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu Sejmu odbyły się przy obecności na sali 176 posłów wybory nowego marszałka Sejmu.

Na wniosek posła gen. Żeligowskiego wybrano marszałkiem Sejmu posła płk. Walerego Sławka.

W głosowaniu brało udział 176 posłów. Głosów ważnych złożono 144, nieważnych — 32. Za kandydaturą płk. W. Sławka głosowało 114 posłów, za posłem prof. Nowakiem 30 posłów.

Gdy wicemarszałek Sejmu Schaetzel ogłosił wyniki wyborów i zapytał czy płk. Sławek przyjmuje wybór wybrany oświadczył, że prosi o 2 godziny namysłu.

Następnie poseł płk. Sławek udał się na Zamek, do P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego. Po konferencji z P. Prezydentem i po powrocie do Sejmu p. pułk. W. Sławek oświadczył, że wybór na marszałka Sejmu przyjmuje.



Płk. WALERY SŁAWEK
Nowowybrany Marszałek Sejmu.

Hołd Pomorza Marsz. Smigłemu Rydzowi

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbywały się w Toruniu wielkie uroczystości w związku z nadaniem Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego m. Torunia i członkostwa honorowego Pomorskiego T-wa Rolniczego oraz ofiarowania dla Armii przez społeczeństwo pomorskie 122 ciężkich karabinów maszynowych z pełną obsługą, 1 karabinu maszynowego, 1 moździerza, 100 szabel, 6 kuchen polowych, 1 samochodu sanitarnego, 6 samochodów terenowych, 6 samochodów ciężarowych i 57 rowerów.

W czasie tych uroczystości Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił dwa przemówienia. W jednym z nich, skierowanych do rolników powiedział:

„Wszyscy pragniemy jednego, wszyscy dążymy do tego, ażeby Polska była rządna, żeby umiała się mądrze rządzić, żeby potrafiła odróżniać to, co jest słabe od tego, co jest silne i trwałe, to co jest małe od tego, co jest wielkie, ażeby Polska porzuciła swary, nieporozumienia o drobne i śmieszne nieraz sprawy, ażeby stała się państwem wielkim i potężnym, abyśmy umieli wszystko przewidzieć i uregulować, ażebyśmy — jak jest napisane na ratuszu toruńskim — nie zaczęli myśleć o budowaniu wałów, o zakładaniu wież fortecznych i strażnic zapóźno, wtedy, kiedy już nieprzyjaciel będzie zbyt blisko. To jest ten zasadniczy motyw, który przewija się poprzez wszystkie zagadnienia, poruszone przez panów, i który także był podstawowym motywem w pańskim przemówieniu, Panie Prezydencie, kiedy przywołał nam pan przed oczy ten obrazek przeszłości historycznej rolnika polskiego, który, zabierając się do orki, wbijał obok w miedzę miecz, ażeby być w każdej chwili gotowym do porzucenia pługa i pochwycenia swego miecza dla obrony Ojczyzny, obrony ogniska rodzinnego, swej wiary i swych ideałów“.

Obce oddziały z Hiszpanii *będą wycofane*

Sowiety pod naciskiem Francji zgodziły się na plan brytyjski

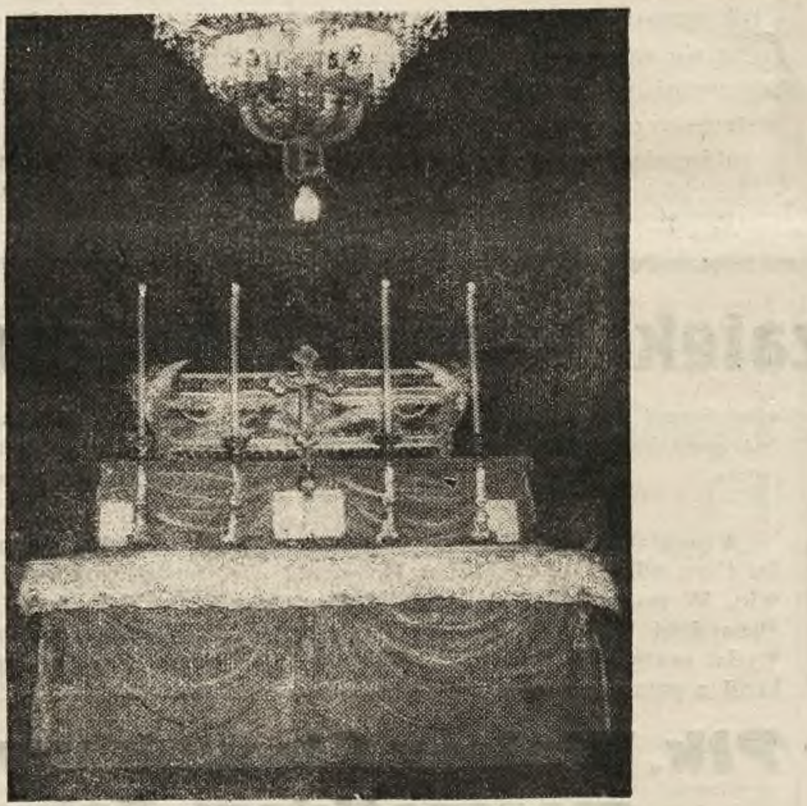
W Londynie Podkomitet Nieinterwencji osiągnął dziś w toku swego posiedzenia całkowite porozumienie co do zastosowania planu brytyjskiego w sprawie wycofania obcych oddziałów ochotniczych z Hiszpanii. Przyjęcie planu brytyjskiego przez Francję, Włochy i Niemcy było z góry zapewnione. Wątpliwe pozostawało jedynie stanowisko rządu sowieckiego.

Ambasador francuski w Moskwie przedłożyć miał wczoraj rządowi sowieckiemu notę, wzywającą Sowiety w stanowczy sposób do aprobaty przez Rosję planu brytyjskiego.

Nota ta podkreślać miała, że rząd francuski nierozerwalnie złączył swą politykę z W. Brytanią. Niezależnie od tego czy Rosja w projekcie brytyjskim weźmie udział czy nie, rząd francuski zdecydowany jest pójść dalej w realizowaniu tego planu wspólnie z W. Brytanią, Niemcami i Włochami. Zdaniem rządu francuskiego okres targów o kompromis minął i rząd sowiecki musi się zdecydować na „tak“ lub „nie“. Ta nota francuska, jak się okazuje podziałała i spowodowała zmianę stanowiska sowieckiego.

W toku dzisiejszego posiedzenia delegat sowiecki oświadczył, że chociaż rząd jego nie uważa planu brytyjskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrolę w portach, za dostateczny to jednak nie chcąc utrudniać wprowadzenia planu w życie, rząd sowiecki plan przyjmuje.

Co się tyczy zmiany stanowiska rządu sowieckiego, który okazał się dziś bardziej ustępliwy, niż kiedykolwiek dotąd, to należy zmianę tę przypisać stanowczemu naciskowi, wywartemu w Moskwie na życzenie Chamberlaina przez Francję.



Trumna z przywiezionymi niedawno do Polski relikwiami św. Andrzeja Boboli.

Szajka szpiegowska Niemców przed sądem w New Yorku

Na osobach występujących w tym procesie ciąży oskarżenie, iż zawiązały one tajną organizację dla zdobywania informacji szpiegowskich i dostarczania ich rządowi Rzeszy. Chodziło im specjalnie o wiadomości z zakresu lotnictwa, marynarki i obrony wybrzeży. Akt oskarżenia stwierdza, iż działalność organizacji szpiegowskiej rozciągała się nie tylko na okrąg południowy stanu N. Jork, lecz i na inne okręgi St. Zjednoczonych.

Kierownicy organizacji szpiegowskiej, według oświadczenia prokuratora Hardy'ego przebywali stale w Niemczech, działali oni za pośrednictwem swych pośredników, mieszkających w St. Zjednoczonych. Organizacja posługiwała się również agentami, wchodzącymi w skład załóg statków niemieckich kursujących pomiędzy portami Rzeszy a St. Zjednoczonych. Agenci działający w St. Zjednoczonych wszyscy, bez wyjątku, byli z pochodzenia Niemcami.

Wykryto radiostację antysowiecką pod Mińskiem

Prasa podaje, że z Moskwy nadeszły do Londynu wiadomości, iż pod Mińskiem wykryto tajną radiostację antysowiecką, należącą do „Związku Wyzwolenia Rosji“, która od kilku miesięcy prowadziła na falach eteru bezwzględną walkę ze Stalinem.

Podczas obławy zarządzonej przez GPU w wielkich lasach w okolicy Mińska, natrafiono przypadkowo na opuszczoną leśniczówkę. Gdy gepiści usiłowali wkroczyć do wnętrza, posypały się strzały. Po krótkiej walce zdobyto leśniczówkę, w której znaleziono dwóch zabitych i dwóch rannych mężczyzn oraz całkowite urządzenie krótkofalowej stacji nadawczej o sile 3 kilowatów.

Jak się okazało, jednym z zabitych był komisarz GPU w Mińsku, Rubinstein, a jego towarzysze byli agentami GPU.

Znaleziono dalej akumulatory, dwa patefony i kilkadziesiąt płyt. W związku z tym dokonano wielu aresztowań wśród komunistów białoruskich, a do Mińska przybyła specjalna komisja śledcza z Moskwy.

30 wieśniaków utonęło na Polesiu

Donoszą, że w dniu 20 czerwca r. b. w godzinach rannych w miejscowości Orla powiatu brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia 30 wieśniaków. Miejscowi rolnicy przeprawiali się w dużej łodzi przez Bug, na sianokosy po drugiej stronie rzeki. Na środku rzeki wyłamało się dno łodzi i wszyscy jadący wpadli do wody. Z 30 jadących łodzią wieśniaków nie uratował się ani jeden. Również nie wydobyto dotąd żadnych zwłok. Rzeka Bug w miejscu, którym przeprawiali się wieśniacy jest bardzo głęboka i ma liczne wiry.

Co słychać na świecie?

— **Papież** przyjął na prywatnej audiencji prymasa polskiego ks. kardynała Hlonda. Ks. prymas Hlond podejmowany będzie obiadem w ambasadzie R. P. przy stolicy apostolskiej.

— **Kierownikiem narodowo-socjalistycznej organizacji** młodzieży w Wiedniu mianowany został Wilhelm Busch pochodzący z Essen. Busch jest jednym z najstarszych organizatorów hitlerowskiego ruchu młodzieżowego.

— **Na pokładzie jachtu prezydenta Turcji Ataturka** „Sarazone“ odbyło się wczoraj po południu posiedzenie rady ministrów z udziałem szefa sztabu generalnego i dyrektora generalnego ministerstwa spraw zagranicznych. Po posiedzeniu ministrowie odjechali do Ankary. Komunikatu żadnego nie wydano, sądzą tu jednak, że dyskusja dotyczyła sprawy Sandżaku Aleksandretty.

— **Parlament norweski** przyjął nową ustawę, umożliwiającą kobietom zajmowanie wszelkich stanowisk publicznych z jednym tylko zatrzeżeniem, że kobiety nie mogą być mianowane pastorami lub wikariuszami w tych parafiach, w których członkowie kleru przeciwni są takim mianowaniom.

— **450 kg złota do Anglii.** Na lotnisku w Sztokholmie wylądował samolot sowiecki z ładunkiem 450 kg złota. W kilka godzin później ładunek złota załadowany został na samolot odlatujący do Londynu. Złoto przeznaczone jest dla banku Anglii.

— **Dolar nie będzie obniżony.** Sekretarz stanu Stanów Zjedn. Morgenthau zaprzeczył kategorycznie i stanowczo na konferencji prasowej jakoby rząd Stanów Zjednoczonych zamierzał przeprowadzić dewaluację dolara.

— **Samolot Douglas** towarzystwa „Panagra“ w Chili, który wystartował stąd z 4 członkami załogi w niedzielę rano, zaginął bez śladu. Poszukiwania zaginionago samolotu, dokonywane prez 10 innych samolotów, są dotychczas bezskuteczne.

— **25 milionów zł dziennie na zbrojenia.** Minister wojny W. Brytanii Hore-Belisha oświadczył na zgromadzeniu narodowych liberałów, że W. Brytania została znakomicie dozbrojona. Wydatki na zbrojenia dochodzą obecnie do 1 miliona funtów szterlingów dziennie.

— **Rój pszczół** opadł w polu w Prusach Wschodnich orzącego rolnika i pokłuł go do tego stopnia, że tenże musiał udać się do szpitala. Dwa konie przy pługu pszczoły tak pokłuły, że musiano je dobić.

— **W Berlinie wykonano wyrok śmierci** na 3 mężczyznach i 1 kobiecie, oskarżonych o zdradę stanu. Wedle komunikatu skazani założyli organizację komunistyczną w południowych Niemczech, utrzymywali kontakt z pewnym wysokim funkcjonariuszem komunistycznym przebywającym zagranicą oraz zdradzili na rzecz obcego państwa tajemnice o znaczeniu wojskowym.

— **Od plagi szarańczy**, która ukazała się ostatnio w południowej części Rumunii, ucierpiał najwięcej powiat Covurlui, zwłaszcza zaś gminy Folteati oraz Mastacani. Szarańcza osiadła na polach i łąkach, na przestrzeni blisko 200 hektarów. Akcja ratownicza, w której zmobilizowano 900 wieśniaków, polega na polewaniu zagrożonych obszarów benzyną z prochem oraz podpalaniu.

— **Epidemia cholery** w Indiach (Lucknow) pociągnęła już 14,343 ofiar. Walka z epidemią jest bardzo utrudniona na skutek obyczaju miejscowej ludności, nakazującego wrzucanie zwłok do rzeki.

— **Na przestrzeni 30 hektarów** podsycane gwałtownym wiatrem płoną torfowiska pod Mieruszynem i Lebczem na Pomorzu. Wrzosowisko Bielawskie, stanowiące rezerwat roślinności spłonęło na przestrzeni 15 hektarów. Pożar trwa.

Co słychać w naszym kraju?

Poświęcenie mleczarni w Tupalszczyźnie

We wsi Tupalszczyźnie spółdzielnia mleczarska istnieje od roku 1926. Mieściła się ona dotychczas w ciasnym i nieprzystosowanym do potrzeb mleczarni budynku. Dzięki dobremu rozwojowi placów ki udało się zebrać gotówkę na budowę nowoczesnych budynków i urządzeń mleczarskich.

Pan Bokszański podarował spółdzielni hektar ziemi, na której w roku ubiegłym rozpoczęto budować mleczarnię, lodownię i domek, przeznaczony na kancelarię i mieszkanie kierownika spółdzielni. Na uroczystości poświęcenia mleczarni byli obecni przedstawiciele ministerstwa, Izby Rolniczej i władze adm.

Koszt wzniesionych budynków wyniósł około 16.000 zł. Dużą ofiarność wykazali członkowie, których spółdzielnia w Tupalszczyźnie liczy ponad 700. W chwili obecnej mleczarnia przerabia 5.000 litrów dziennie, a urządzenia pozwalają na podwojenie tej liczby. Spółdzielnia posiada napęd mechaniczny.

Pierwszy na Polesiu sklep rybny

W dniu 15. VII. nastąpi otwarcie pierwszego na Polesiu specjalnego sklepu rybnego w Pińsku. Budowa sklepu subsydiowana przez Fundusz Pracy. Ogólny koszt wyniesie około 24.000 zł. Całość budynku zajmuje około 300 mtr. sześć. Po za salą sprzedaży sklep będzie zawierał lodownię, paczkarnię i kancelarię. Dla przechowywania ryb są wybudowane 2 większe i trzy mniejsze (podręczne) baseny.

Znaczenie powstania tej placówki da się ująć w następujących ramach: podniesie nie eksportu ryby poleskiej, usprawnienie rynku wewnętrznego, usunięcie pośrednictwa i pobudzenie do standaryzowania hodowli ryb.

Święto młodzieży w Wołmie

W pogranicznym miasteczku Wołmie odbyło się „Wiosenne święto młodzieży". Udział w nim wzięła dziatwa ośmiu szkół: z Ciszkowszczyzny, Michałowszczyzny, Paździerzyc, Prowżał, Sieliszcza, Sudnik, Wirłowicz, Wołmy. Dziatwa i młodzież złożyła wieńce i wiązanki kwiecia przed „pomnikiem Bohaterów". Zebrani wzięli udział w nabożeństwie, potem odbyły się występy z rozmaicone śpiewami, inscenizacjami, deklamacjami i tańcami ludowymi W czasie występów przygrywała orkiestra KOP.

Dzieci wołyńskie w Warszawie



Do Warszawy przybyła z Gródka Wołyńskiego wycieczka dzieci szkół powszechnych nagrodzonych w konkursie Komunalnych Kas Oszczędności pod hasłem „Oszczędzaj — poznasz Polskę". Pobyt dzieci w stolicy został zorganizowany staraniem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. W czasie zwiedzania w dniu dzisiejszym przez wycieczkę gmachu Sejmu i Senatu, wyszedł do dzieci marszałek Senatu p. Aleksander Prystor, przewodniczący Rady Głównej Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, który przez dłuższy czas rozmawiał z uczestnikami wycieczki. Na zdjęciu — pan marszałek Prystor w gronie dziatwy wołyńskiej Obok pana marszałka, dyr. Feliks Turczyński.

Ograniczenie komunikacji kołowej na terenie woj. nowogródzkiego

Wydział Komunikacyjno-Budowl. Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego powiadamia, że z powodu przebudowy dróg, komunikacja kołowa ograniczona jest na następujących drogach:

1) państw. Nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w pow. szczuczyńskim na odcinku Nowy—Dwór—Rodziewicze w okresie od dnia 22 czerwca do 1 grudnia 1938 r.

Podczas trwania robót, ruch publiczny będzie się odbywać drogą gruntową N.-Dwór—Zabrodzie—Jurewka—Rynkowce i dalej drogą państ. Nr 3.

2) Na drodze państ. Nr 4 w pow. nieświeskim w Trzeciakach i Murowance, w okresie od dnia 15 czerwca do 1 listopada 1938 r.

Ruch kołowy będzie się odbywać w tym czasie po poboczu szosy.

3) Na drodze państw. Kleck—Nowinki w pow. nieświeskim na 3, 4 i 5 km w os. Babajewicze w czasie do dnia 1 października 38 r.

Objazd, poczynając od Klecka, przez Hrycewicze do Siniawki i dalej drogą powiatową.

Spłonęła smolarnia

W smolarni koło wsi Gordziejczyki, gm. Nowa Mysz, wybuchł pożar w złożach karpiny, należących do Łohozwiańskiego Hirsza. Ogień strawił około 288 metrów karpiny wart. 2,450 zł.

Bohaterski czyn

Ignacy Puko, m. Szarkowszczyzny ratując swoją tonącą klacz na rzece Dziśnie, stracił przytomność umysłu po czym porwany wirem fal dostał się na dno. Ratunek był utrudniony wobec silnego prądu. Szabłowski Michał zorientowawszy się w sytuacji, rzucił się do wody. Ponieważ było to na 4-metrowej głębinie wirującego się prądu, ratunek był bardzo utrudniony. Tonący i ratujący trzykrotnie poszli na dno i byliby obaj utonęli, gdyby nie przytomność umysłu i silna budowa ciała Szabłowskiego, które pozwoliły mu z wielką trudnością wydobyć całkiem nie przytomnego Puko na brzeg, gdzie zastosowano mu sztuczne oddychanie i przywrócono do życia.

Szkoła w Nowogródku na FOM

Młodzież szkoły powsz. Nr. 1 w Nowogródku w ramach zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej w m-cu marcu zebrała kwotę zł 33,65 i przelała ją na konto FOM Okręgu Nowogródzkiego Nr 42017.

Czyn ten dowodzi głębokiego zrozu mienia zagadnień obronności morza

Wystawa uczniowska w Nieświeżu

Żeńskie gimnazjum krawieckie im. Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego przy klasztorze pp. Benedyktynek urządziło wystawę prac uczenic. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

Aparat kinowy w szkole w Leonowiczach

Wójt gminy łańskiej, Adam Gilewski zakupił aparat kinowy, który przekazał szkole powszechnej w Leonowiczach. Kierownik szkoły Lipiński Józef podjął się wyświetlania obrazów w okolicznych wioskach, pozbawionych możności oglądania filmów.

Żydowski cech rzeźników na FON

Zarząd II Cechu Rzeźn. i Masarzy (żydowski) w Pińsku postanowił ofiarować dla miejscowego pułku piechoty c. karabin maszynowy z całkowitym wyposażeniem.

Na posiedzeniu zarządu był obecny rabin wojskowy p. kpt. Rab z Lublina.

11 domów spłonęło w Budsławiu

W dniu 21 bm., w godzinach porannych, wybuchł pożar w miasteczku Budsław, pow. wilejskiego. Pożar strawił 11 domów mieszkalnych. Straty wynoszą ponad 50.000 zł. W akcji ratunkowej, poza strażą pożarną, wzięli udział żołnierze K. O. P.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(ciąg dalszy).

Pietruk, niegdyś pastuch, wrócił do swojej wsi rodzinnej po dłuższym pobycie na zachodzie Polski. Stosując poznane tam metody pracy, przyczynił się do rozwoju gospodarczego wioski. O szczegółach swego postępowania opowiada swemu przyjacielowi, który przez dłuższy czas nie był we wsi.

W ten sposób opowiedziałem wam jak zorganizowaliśmy trzy naj ważniejsze dziedziny życia naszej wsi tzn. produkcję, zbyt (handel rolny) i oświatę. Nie mogę jednak zakończyć swego opowiadania nie wspominając nic o jeszcze jednej, bardzo ważnej kwestii, a mianowicie o zapewnieniu pracy tym wszystkim, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu nie będą mogli lub też nie będą chcieli pozostać we wsi na stałe i przeniosą się w inne, obce dla nich strony.

Zdawałoby się, że ta kwestia w niczym się nie łączy z wewnętrzną organizacją wsi, a więc i z poprawą jej bytu materialnego. Skoro ktoś nie chce lub nie może pozostać we wsi i przenosi się do innej wsi, albo do miasta, to jego własną jest rzeczą zapewnić sobie egzystencję na nowym miejscu. Tym wszystkim natomiast, którzy pozostają we wsi, należy chyba tylko cieszyć się z tego wyjazdu i życzyć szczęścia na drogę.

W żadnym wypadku nie można w ten sposób rozumować. Duży przyrost naturalny naszych wsi będzie sprawiał, że, mimo nawet wielkiego postępu gospodarczego, będziemy zawsze rozporządzali na wsi pewną nad wyżką rąk roboczych, tzn. że nie dla wszystkich ludzi znajdzie się praca na wsi. W czasach obecnych występuje to w dość ostrej formie. Ci ludzie „zbyteczni", jeśli tak ich można nazwać, pozostając na wsi utrudniają w dużym stopniu jej sytuację gospodarczą. Po pierwsze dlatego, że chociaż pracują mało, albo nie pracują wcale — trzeba z nimi dzielić się wszystkim tak jak z każdym innym członkiem rodziny; spożywając swoją część pokarmów, w dodatku nie zapracowaną, uszczuplają ich ilość ogólną i zmuszają do gorszego odżywiania się całej rodziny. Po drugie — nic tak nie demoralizuje jak bezczynność; ludzie bez pracy stają się podatni na wszelkie złe wpływy moralne, są to malkontenci życiowi, którzy zatruwają stosunki wiejskie szerząc pesymizm i złe obyczaje. Dlatego też w interesie wszystkich we wsi leży, aby ci ludzie mogli jak najprędzej znaleźć pracę. Jeżeli znalezienie dla nich pracy na wsi jest niemożliwe, co zdarza się najczęściej, to dobro ogólne wymaga, aby mogli oni zabezpieczeć swój byt poza wsią, a więc w mieście. Nie jest to sprawa co prawda łatwa, ale nie można odnosić się do niej obojętnie, ponieważ dotyczy ona nie tylko jednostek, lecz całego społeczeństwa.

Podobnie jak i wszystkie inne kwestie, również i tę postanowiliśmy rozwiązać wspólnym, zbiorowym wysiłkiem. Przede wszystkim rozpatrzyliśmy szczegółowo na jakie trudności możemy się przy tym natknąć. Były one dwojakiego rodzaju: 1) nie było wiadomo kto jest „zbyteczny" na wsi, a więc i kto ma wieś opuścić; 2) nie łatwo również było rozstrzygnąć co ma robić taki chłopak czy dziewczyna po opuszczeniu wioski, jak się ma na nowym miejscu urządzić. I to była trudność największa. Od niej też zaczęliśmy poszukiwanie środków.

Przede wszystkim wyłączyliśmy z naszych rozważań te wszystkie wypadki, kiedy dziewczyna wychodziła za mąż do innej wsi, albo też kiedy chłopak szedł w prymy. Zajęliśmy się głównie przenosinami do miasta, do innych zawodów. I tutaj natknęliśmy się na wprost nieprzezwyciężone przeszkody. Miast jest na naszych ziemiach bardzo mało, a życie gospodarcze jest w nich słabo rozwinięte. Wszystkie wolne zawody w miastach, jedynie dla ludności miejskiej dostępne, przede wszystkim zaś handel i rzemiosło są opanowane przez obcy element żydowski, stanowiący zwartą i solidarną w swych interesach masę nieprzebierającą w środkach, jeśli chodzi o zwalczanie konkurentów. Jednakże handel i rzemiosło żydowskie nie są pozbawione pewnych stron ujemnych. Rzemieślnicy żydowscy to są przeważnie partacze i dyletanci. Dobrych krawców czy szewców nawet w naszych dużych miastach jest bardzo

SPRAWY ROLNICZE

Jak przygotować jagody na zimę

Powidła i marmelady

Są to przetwory uzyskiwane przez wygotowanie aż do zgęszczenia jagód lub owoców z cukrem bez wo dy lub z jak najmniejszym jej dodat kiem, tak, żeby masa nadawała się do smarowania na chleb. Powidła ro bi się z małym dodatkiem cukru, do marmelad dodaje go się więcej i ma są owocową przeciera się najczęściej przez włosiane sito, żeby uzyskać produkt delikatniejszy.

Cukru na te przetwory używa się od 10 deka do pół kg na 1 kg jagód. Należy pamiętać, że im więcej doda ny cukru, tym smaczniejszy i trwal szy otrzymamy produkt. Należy unikać gotowania powideł w emaliowanych garnkach, gdyż przy wysmażaniu ich emalia pęka, a ostre jej kawałki przełknięte z marmeladą mogą być bardzo niebezpieczne dla zdro wia. Powidła łatwo się przypalają, więc trzeba je ciągle mieszać przy go towaniu, a szczególnej przy dosmażaniu, łopatką robioną z drzewa, używanego na łyżki, którą trzyma się ręką owiniętą wilgotną szmatą, żeby uniknąć oparzeń przez pryskającą masę. Gdy masa jest tak gęstą, że łopatka przy mieszaniu zostawia nie zlewające się ślady, lub gdy próba zastudzona na talerzyku nie rozlewa się, a ścina po zastygnięciu — wtedy powidła są gotowe. **Gorące -kładamy zaraz do** **również gorących** rozgrzanych w piecu glinianych garn ków i wstawiamy do pieca po chlebie, żeby na powidłach zapiekła się skórka, chroniąca od pleśnienia. Po zapieczeniu wyjmuje się i stawia przy kryte czystym płótnem do zupełnego ostygnięcia. Zimne obwiązuje się papierem pergaminowym, mocno obci skając go sznurkiem. Przechowuje się w chłodnym i suchym miejscu. Garnki do powideł muszą być specjalnie tylko do nich używane, nie należy brać np. garnków po mleku. Oczywiście muszą być jak najdokładniej wymyte i wysuszone.

Chcąc lepiej zakonserwować powidła i marmelady można dodać do nich pastylki „natrium benzoicum" bez smaku i nieszkodliwe dla zdrowia, bardzo podnoszące trwałość wszelkich konserw owocowych. Jed na tabletka wpuszczona w 1/4 szklan ce gorącej, przegotowanej wody wy starcza na 1 kg powideł. Roztwór ten dolewa się do przestudzonych, ale jeszcze ciepłych powideł i miesza się doskonale. Nazajutrz powidła zupełnie zimne przykrywa się odpowiednio wyciętym krążkiem pergaminowym zmoczonym w rozpuszczonym takasmo benzoesie, obwiązuje szczel nie papierem pergaminowym i przechowuje. Używając pastylek benzoesowych nie trzeba powideł zapiekać w piecu. 10 pastylek benzoesowych, t. j. ilość wystarczająca na 10 kg konserw kosztuje w aptece 35 gr. Marmelady robi się z wszelkich jagód prócz porzeczek, które używa się w mieszaninie z malinami.

Konserwy 10%-we. Urządzać można z każdego gatunku jagód, prócz porzeczek, szczególnej z czarnych jagód i wisien drelowanych. Odważa się 10 deka cukru na każdy kg jagód. Jagody rozgotowuje się (śliwki po rozgotowaniu trzeba przetrzeć przez sito) gniotąc łyżką lub łopatką, dodaje się cukier, gotuje, mieszając, aż sok, który jagody puściły zniknie. Składa się do słoi na gorąco, przykrywa krążkiem pergaminu umoczonym w benzoesie i dalej przygotowuje do przechowania jak wyżej powiedziano.

Marmelada z truskawek, lub poziomek. Jagody rozgniata się i dobrze rozgotowuje. Na litr (4 szklanki normalne) masy bierze się 20 — 40 deka cukru i wysmaża mieszając, póki próba na talerzu nie zastygnie.

Marmelada z agrestu. Dojrzały agrest oczyszcza się z korzonków i resz tek kwiatowych, rozgotowuje dodając na dno rondla tyle tylko wody, żeby się nie przypalił zanim popęka Mierzy się rozgotowaną masę, dodaje 30—50 deka cukru na litr. Wysmaża się dopóty, aż próba na talerzu zastygnie.

Marmelada z wisien. Wiśnie wydrylować, przesmażyć, rozgotować. Dodać cukru od pół do 1 kg na kilo jagód. Smażyć mieszając aż do zgęstnienia. Można przetrzeć przez sito.

Marmelada malinowo - porzeczkowa. Na kilo malin bierze się kilo porzeczek i 1 kilo cukru. Porzeczki rozgniata się i rozgotowuje z malinami ciągle mieszając aż do wygotowania soku. Dodaje się cukier, dosmaża aż do zastygnięcia próby na talerzu.

Konfitury

Konserwa ta wymaga najwięcej cukru i jest najtrudniejsza do wykonania z dotychczas podanych. Jagody muszą być ładnie w całości, z zachowaniem koloru i zapachu, usmażone na syropie t.j. cukrze rozpuszczonym i ugotowanym z odpowiednią ilością wody. Gotować je trzeba w specjalnej miednicy mosiężnej lub szerokiem i płaskim aluminiowym rondlu. Emaliowane niedobre są ze względu na łatwe odpryskiwanie emalii w inn. zaś konfitury tracą kolor.

Na konfitury bierze się od 1—2 kg cukru na kg jagód. Im więcej w tych granicach weźmiemy cukru, tym więcej syropu będą miały konfitury i tym będą trwalsze. Jednak ilość cukru przekraczająca podaną lub zbytnie wysmażenie konfitur powodują cukrowanie się, t. j. wydzielanie się cukru w postaci kryształków. Jagody na konfitury wybieramy nie tylko zdrowe, czyste i dojrzałe, ale największe i najładniejsze, zostawiając drobniejsze na inne konserwy. Cukier odważam w odpowiedniej ilości i zalewamy wodą, biorąc zwykle półtora szklanki (ćwierćlitrowej) na kilo cukru (na oko tyle wody, żeby tylko dobrze zwilżyła cukier). Rozpuszczamy, zagotowujemy, zdejmujemy szum. Na wrzący syrop rzucamy jagody, raz zagotowujemy mocno, zdejmujemy z ognia i nie mieszając zbieramy szum wierzchem łyżki. Smażymy dalej ostrożnie na słabym ogniu potrząsając miedniczką i nie mieszając wcale, zdejmując tylko szum od czasu do czasu po odstawieniu miedniczki od ognia. Gdy jagody są przezroczyste, powierzchnia konfitur gładka i błyszcząca, a syrop zgęstnieje i przestanie być wodnisty — konfitury są gotowe. Odstawiamy je w tej samej miednicce o ile są z jagód słodkich, robione z jagód kwaśnych trzeba przelać do fajansowej miski. Przykrywamy płótnem i zostawiamy na noc do ostygnięcia. Nazajutrz **zimne** przekłada się ostrożnie łyżką **do zimnych** poprzednio wymytych, wytartych, wygrzanych w piecu słoi szklanych lub kamiennych. Na wierzch konfitur kładzie się krążek pergaminowego papieru zmoczony w roztworze benzoesowym lub spirytusie (nie denaturowanym!!) obwiązuje wierzch papierem pergaminowym i zwykłym, mocno dociskając sznurek na brzegach słoika. Przechowujemy w chłodnym i suchym miejscu, np. latem w nieopalonym piecu. Trzeba uważać żeby brzegi słoja były czyste i żeby konfitury zawsze były szczelnie obwiązane całym pergaminowym papierem. Jeśliby się zburzyły, trzeba je na słabym ogniu ostrożnie przegotować i prędko użyć. Brać do użycia czystą łyżką (nie kłaść nigdy do przetworów łyżki, którą się je jadło lub ko sztowało, bo się popsuje!). Zawiązywać szczelnie słoje po każdym nabraniu. Dodanie pastylki benzoesowej w taki sam sposób, jak do powideł doskonale wpływa na trwałość konfitur.

(D. c. n.)

---

mało. Prócz tego odznaczają się oni niesolidnością. Te wszystkie słabe strony należy wykorzystać, chcąc z ni mi skutecznie konkurować. Drugą nie mniej ważną rzeczą jest solidarne zje dnoczenie chrześcijańskiego handlu i rzemiosła w miastach. Tylko wówczas przybysze ze wsi znajdą w mieście mo żność nabycia umiejętności i pracy w tych zawodach, inaczej bowiem po zostawieni sami sobie prędzej czy póź niej zginą.

Rozumując jak wielkie znaczenie dla wsi może mieć zjednoczenie wszystkich wolnych zawodów chrześcijań skich w mieście, nawiązaliśmy ścisły kontakt z rzemieślnikami i kupcami w najbliższym miasteczku. Powstał tam niebawem Związek Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, a także Kasa Samopomocy, której pomocy fi nansowej udzieliliśmy za pośrednictwem naszych własnych placówek finansowych i gospodarczych. W zamian za to Związek zobowiązał się otoczyć specjalną opieką tych wszystkich z naszej wsi, którzy przeniosą się do miasta i tu będą pracować samodzielnie w handlu i rzemiośle, czy też pozostaną tam jako siły pomocnicze. W ciągu kilku lat ostatnich wyemigrowało do miasta z naszej wsi sporo osób. Niektórzy z nich posiadają już własne, dobrze prosperujące placówki handlowe i rzemieślnicze.

W poszukiwaniu możliwości pracy dla nadmiaru naszych rąk roboczych nie kierowaliśmy naszych wysił ków jedynie w stronę miasta. Na wsi również istnieją poważne możliwości pracy w innych zawodach poza rolnictwem.

Można tu wymienić handel odpad kami, jak np. szmaty, szkło, stare żelazo itp. , a także cały szereg innych specjalności; np. wyroby przemysłu domowego (tkactwo, koszykarstwo, zabawkarstwo itp.). Zwłaszcza na przemysł domowy zwróciliśmy dużą uwagę. Założyliśmy specjalną spółdzielnię przemysłu domowego, która nawiązała kontakt bezpośredni z odbiorcami. Jeśli jeszcze wspomnę o zorganizowaniu pomocy przy spłatach rodzinnych, to będzie to już wszystko cośmy zdziałali w ciągu ostatnich lat dziesięciu dla podniesienia gospodarczego naszej wioski.

(C. d. n.)

Kop.

Nastawienie pasieki

Pasieka, aby była prowadzona racjonalnie, winna być nastawiona na wydajność miodu — nie na roje.

W Polsce okres głównego pożytku jest krótkotrwały, a okolice, obfitujące w miododajne rośliny — średnie, za wyjątkiem niektórych województw. Dlatego nie powinien pszczelarz niczego zaniedbać, co zmniejszałoby w tym okresie pracowitość pszczół w polu. O ile to od niego zależy, winien on dopilnować, żeby okres głównego pożytku został całkowicie przez pszczoły wykorzystany. Przede wszystkim nie powinien dopuszczać do rójki, ani robić sztucznych rojów. Wpierw miód — potem roje! Pień po wydaniu jednego lub więcej rojów, jest osłabiony i nie daje przez całe lato żadnej korzyści w miodzie. Pień natomiast niezrojony staje się w okresie głównego pożytku co dzień silniejszy i zadziwia nas zdolnością szybkiego gromadzenia wielkich zapasów miodu. Wartość wydanych rojów jest nie raz parokrotnie mniejsza od wartości nagromadzonych zapasów miodu, przy czym sam pień, jak silny, ma u doświadczonego pszczelarza większą wartość, niż dwa lub trzy słabe lub nawet średnie pnie. Nadto pszczoły po zrojeniu przez pewien czas pracują przeważnie w ulu. Oto prosty rachunek. Sprawa rojów jest aktualna dopiero w trzeciej części okresu głównego pożytku. Niestety niepogoda, zwłaszcza zaś deszcz nieraz zmieniają obliczenia pszczelarza.

Ulgi przy zakładaniu hipotek

dla gospodarstw wiejskich

W numerze 27 Dziennika Ustaw R. P. z bieżącego roku ogłoszona została ustawa o ulgach przy zakładaniu hipotek dla gospodarstw o obszarze do 50 ha.

Wszelkie czynności związane z zakładaniem hipoteki zostały zwolnione od opłat sądowych. Przewidywane jest również zwolnienie od opłat stemplowych pełnomocnictw upoważniających do zakładania hipoteki oraz wszelkich podań wnoszonych do urzędów państwowych o sporządzenie świadectw potrzebnych przy regulacji hipoteki, a więc wpisów i odpisów akt notarialnych i wyciągów z akt stanu cywilnego.

Opłata za wyciągi z akt stanu cywilnego, a tak samo opłata za uzyskanie zaświadczenia gminy o posiadaniu nieruchomości, została obniżona do 2 złotych.

Dużą ulgę stanowi też zwolnienie od obowiązku uzyskania zezwolenia ustawy skarbowej na pierwiastkową regulację hipoteczną bez względu na to, czy podatek spadkowy został uiszczony.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedno postanowienie ustawy, a mianowicie zwolnienie od opłat stemplowych umów o udzielenie pożyczki zabezpieczonej hipotecznie w sumie nie wyższej niż 500 zł.

Uregulowanie hipoteki jest bardzo ważne. Brak hipoteki stwarza niepewność stosunków i rozliczne trudności, np. ze stwierdzeniem własności, z możliwością korzystania z pożyczek długoterminowych itp.

We własnym więc interesie wszyscy właściciele gospodarstw powinni wszcząć starania o założenie, względnie uregulowanie hipotek.

Żywienie trzody na pastwisku

Nie doceniamy znaczenia naszych łąk i pastwisk w żywieniu naszych zwierząt domowych. Jakkolwiek w Holandii łąk i pastwisk jest stosunko wo znacznie więcej, aniżeli u nas, są one starannie utrzymane i nawożone dając obfity porost traw. U nas łąk i pastwisk jest znacznie mniej, bo wszystko co tylko można było zostało wzięte pod pług, w dodatku są one liche, nigdy prawie nie nawożone, traktowane prawdziwie po macoszemu, jak nieużytek. Tymczasem dobre pastwisko jest niezmiernie cennym użytkiem rolnym, pozwala bowiem obficie żywić zwierzęta bez konieczności parokrotnego przygotowywania i zadawania paszy (cięcie sieczki, płukanie i gotowanie ziemniaków itp.). A przecież paszę tę trzeba jeszcze wyprodukować na polu. Czyż nie łatwiej zająć się pastwiskiem i mieć doskonałą paszę bez większych zachodów i kosztów. Trzeba też pamiętać, że większość naszych zwierząt jest trawożerna, to znaczy, że żywienie na pastwisku świeżą trawą, najbardziej odpowiada naturalnym ich potrzebom, nie mówiąc o tym, że przebywanie na świeżym powietrzu w ciągłym ruchu bardzo dobrze wpływa na ich zdrowie.

Jeżeli chodzi o bydło, owce i konie, to rolnik prędzej zrozumie pożytek pastwiska. Znacznie trudniej przekonać rolnika, gdy chodzi o trzodę chlewną. A tymczasem wieloletnie doświadczenie rolników całego świata stwierdza, że dobre pastwisko w chowie trzody może mieć nie wiele mniejsze znaczenie jak i w hodowli krów lub koni. Zwłaszcza w pewnych kierunkach hodowli trzody pastwisko nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

W naszych gospodarstwach włościańskich przeważa chów sztuk słoninowych. Prosiak paromiesięczny, a więc już odchowany, jest żywiony w ciągu kilku miesięcy, zwykle do roku byle czym — naparzonymi plewami, chwastem, do tego dodaje się tylko trochę ziemniaków. Rolnik jednym słowem daje tylko tyle, aby prosiak jako tako rósł i rozepchał sobie żołądek. Przy tak skąpym żywieniu prosiak rośnie bardzo wolno, tak, iż dopiero po 18 miesiącach taka sztuka nadaje się do opasania. Ten sposób produkowania trzody słoninowej ma swoje dobre, ale ma również i duże złe strony. Stroną dobrą jest to, że żywienie odpadkami mało kosztuje, ale bardzo ujemnym momentem jest to, że na wzrost wyłożonych kosztów i pracy trzeba bardzo długo czekać, niejednokrotnie aż 1,5 — 2 lata. Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn słabej opłacalności hodowli trzody słoninowej u nas.

Żywienie na pastwisku ułatwia, a przede wszystkim przyśpiesza przygotowanie młodych sztuk do opasu słoninowego. Młodzież przebywająca ciągle na otwartym powietrzu w dobrych warunkach zdrowotnych trzyma się bardzo dobrze, rośnie szybko i po 4—5 miesiącach pobytu na pastwisku jest już zdatna do tuczu. Tym sposobem skracamy czas wychowu sztuki słoninowej do jednego roku, czyli że w ciągu 2 lat możemy sprzedać nie jedną lecz 2 sztuki, a to dla rolnika obojętne być nie może.

Rzecz prosta pastwisko rzeczywiście powinno być pastwiskiem, a nie miejscem spacerowym. To znaczy, że na pastwisku powinno być dużo młodej trawy. Trzeba więc je zasilać nawozami sztucznymi. Dawki nawozów wynoszą na 1 ha około 3 kwintali superfosfatu, 3 kwintali soli potasowej i 4—5 kwintali nawozu azotowego. Bardzo dobry będzie kompost, lub przegniły obornik, ilość nawozów sztucznych można wtedy zmniejszyć.

Dla lepszego wyzyskania pastwiska należy je podzielić na 4 części i spasać kolejno. Jeżeli mamy kilka sztuk trzody w różnym wieku, to każdy kawałek wypasamy najpierw sztukami młodszymi, a później starszymi. Po wypasieniu należy ekskrementy rozrzucić, kępy wykosić, dobrze dać też trochę nawozu azotowego. Po wypasieniu ostatniej działki znów wracamy na pierwszą. Pastwiska z 1 ha wystarcza na 20 sztuk trzody.

Świnie mają skłonność do rycia ziemi ale tylko wtedy, gdy w zadawanej paszy nie znajdują dostatecznej ilości soli mineralnych (zwłaszcza wapna). Jeżeli więc do paszy dodamy małą ilość tych soli, to trzoda ryć nie będzie. Dobrze też jest na pastwisku na każdym jego kawałku dać przynajmniej po jednym mocnym słupie 1,5 metra wysokości, aby trzoda mogła się ocochrać. Słupy lepiej powinny być nieokorowane.

Ulgi kolejowe dla wycieczek wiejskich

Dzięki staraniom Komitetu do Spraw Kultury Wsi paląca sprawa wycieczek wiejskich została pomyślnie rozwiązana. Ministerstwo Komunikacji potraktowało przychylnie sprawę wycieczek wiejskich i udzieliło wsi daleko idących ulg przejazdowych. Przyjęta została zasada wycieczek okrężnych za opłatą ryczałtową.

Ustalono na rok bieżący 9 szlaków.

1) Warszawa — Mława — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Warszawa 15 zł. od osoby.

2) Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Poznań — Warszawa 15 zł od osoby.

3) Warszawa — Siedlce — Wołkowysk — Baranowicze — Wilno — Białystok — Warszawa 13 zł. od osoby.

4) Warszawa — Mława — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań — Katowice — Kraków — Lwów — Warszawa 25 zł od osoby.

5) Warszawa — Lwów — Kraków — Katowice — Piotrków — Warszawa 17 zł od osoby.

6) Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Piotrków — Warszawa 11 zł od osoby.

7) Warszawa — Białystok — Białowieża — Czeremcha — Siedlce — Warszawa 9 zł od osoby.

8) Warszawa — Skierniewice — Łowicz — Kutno — Toruń — Działdowo — Warszawa 9 zł od osoby.

9) Poznań — Bydgoszcz — Kościerzyna — Chojnice — Nakło — Poznań 10 zł od osoby.

W czasie wycieczki dozwolone są 6-krotne przerwy na dowolnych stacjach, leżących na danym szlaku, z obowiązkiem zachowania formalności przez zgłaszanie na stacji: rozpoczęcia przerwy i dalszego ruszania w drogę.

Bilet zbiorowy na przejazd okrężny wydaje się dla najmniej 25 osób, mieszkańców wsi z jednego powiatu. Bilet jest ważny w ciągu 15 dni.

Przy dojazdach z dowolnych miejscowości do jednej ze stacji leżącej na szlaku okrężnym uczestnicy wycieczki będą korzystać z 66 proc. ulgi w stosunku do normalnej taryfy.

Na każde 25 osób może być zabrana dodatkowo jeszcze jedna osoba bezpłatnie, jako przewodnik.

Sprawą tych wycieczek w oparciu o Ligę Popierania Turystyki zajmuje się Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada" (Warszawa, ul. Warecka 11-a) która udziela szczegółowych informacyj i wydaje za opłatą ryczałtową karty uczestnictwa.

Ulgi przyznane są na okres próbny od 15 czerwca do końca października rb. — z tym, że będą przedłużone, o ile nie będzie wykroczeń i nadużyć przy korzystaniu z ulgowych przejazdów.

Pamiętać należy, że z ulg mogą korzystać tylko mieszkańcy wsi, posiadający od powiednie zaświadczenie wydane przez sołtysów. Wzory tych zaświadczeń można nabywać wraz z kartami uczestnictwa.

Odroczenie spłaty zaległości podatkowych do dnia 31 grudnia 1938 r.

Z dniem 31 marca br. wygasły ulgi podatkowe przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r.

Jak się dowiadujemy, pewne ulgi przyznane będą nadal z urzędu jedynie rolnikom, którzy według ustaleń urzędów skarbowych ponieśli w 1937 r. straty z powodu klęsk żywiołowych w wysokości co najmniej 15 proc. normalnego przychodu. Dotyczy to zaległości w podatku gruntowym i dochodowym, odroczonych do dnia 31 marca 1938 r. na podstawie powołanego rozporządzenia, a nie zlikwidowanych w tym terminie, czyli do dnia 31 marca bieżącego roku.

Wymienione zaległości będą tym rolnikom odroczone do dnia 31 grudnia 1938 r., czyli, że w tym terminie będzie je można spłacać bez odsetek.

O czym mówią polne kamienie

II.

Kamienie polne pozwalają nam określić ponadto granicę, pokąd sięgały lody. Trzeba w tym celu zbadać, jak daleko dochodzą głazy polne, aby móc narysować granicę zlodowacenia. Na tej zasadzie mogliśmy ustalić, że zlodowacenie sięgło w swym najdalszym pochodzie po Karpaty, następnie, omijając Lwów, skierowało się ku północnemu wschodowi, na zachód zaś oparło się o Sudety (góry w Czechosłowacji), o średnie góry Niemieckie i biegło na Holandię.

Na zasadzie zbadania głazów polnych można było stwierdzić, że z tego morza lodowego wystawały jak wyspa góry Świętokrzyskie (woj. kieleckie), bo głazy polne nie dochodzą do ich szczytu,ale kończą się na pewnej wysokości.

Polne kamienie, nazywamy je także **erratykami**, tj. błędnymi kamieniami, pozwalają nam zatem odtworzyć obraz Europy z czasów epoki lodowej.

Ale kamienie polne nie kończą na tym swej opowieści. Wiemy już, że wśród nich wyróżniamy skały osadowe i magmowe z całym mnóstwem odmian najróżnorodniejszych. I tak bardzo często skała magmowa to rodzaj granitu, który składa się z dużych, okrągłych, różowych ziarn z obwódką jaśniejszą i nosi szwedzką nazwę **rapakiwi**, oznaczającą zwietrzałą skałę. Granity tego typu z dużymi ziarnami występują w południowej Finlandii, w okolicy Wyborgu. Inne granity rapakiwi, znane są z wysp Alandzkich (na morzu Bałtyckim). Wielokrotnie wśród kamieni polnych znajdziemy szare lub różowe skały z jednie zarysowującymi się kryształami. Podobne skały znamy z południowej Szwecji, z Dalarne.

Wśród polnych kamieni nie brak, jak wiemy i skał osadowych, a wśród nich i **wapieni**. Wiele z nich zawiera w sobie przepięknie zachowane skorupki różnych zwierząt morskich. Identyczne skały znamy z wyspy Gotland (u brzegów Szwecji). Wśród głazów polnych wyróżniają się swą barwą czerwoną twarde, zbite piaskowce. Znamy je z różnych miejscowości Finlandii.

Już z tego bardzo pobieżnego zestawienia widać, że kamienie polne mogą nie tylko odpowiedzieć na pytanie, jaka była granica zlodowacenia, ale również jaki był kierunek ruchu lodu. Jeśli bowiem połączymy miejsce gdzie znaleźliśmy daną skałę, z miejscem, gdzie ona występuje w swej ojczyźnie, to oczywiście wykreślamy w ten sposób drogę, jaką dany kamień odbył, a zarazem i drogę, jaką wykonał w danym miejscu lodowiec. Łącząc razem te wszystkie punkty, dokąd doszły pewne głazy, otrzymujemy jakby wachlarz, którego trzonek opiera się o miejsce występowania danej skały, a brzeg tworzą najdalej na południe notowane nagromadzenie głazów.

Wykonując taką mapę można było ustalić, że centrum zlodowacenia stanowiła Finlandia ze Skandynawią, skąd na wschód, południe i zachód płynęły wielkie masy lodowe. Tarcza Fennoskandii, jak nazywamy razem Finlandię ze Skandynawią, leżała znacznie wyżej, niż dziś, i dopiero ciężar lodów wcisnął ją w głąb. Dziś dźwiga się powtórnie.

Zbadanie głazów pokazuje, że lód płynął jak rzeka. Omijał miejsca wyższe, spływał w obniżenia. W płynącym lodzie zawarte głazy układały się równolegle z kierunkiem ruchu lodu. Jeśli zatem zbadamy kamienie polne nie okrągłe, ale podłużne, jeśli nie zostały one jeszcze ruszone przez człowieka, to można by w ten sposób również w przybliżeniu określić kierunek ruchu lodu.

W wielu jednak wypadkach nie udało się odnaleźć ojczyzny kamieni polnych. Kiedy jednak połączymy liniami występowanie pewnych głazów, to okaże się, że uzyskujemy wachlarz, którego trzonek znajduje się na obszarze Bałtyku, widocznie tam w głębi pod falami morza są ukryte skały, które my dziś zbieramy na nizinie polskiej. Kamienie polne mówią nam, jak widzimy, o budowie terenów dziś przykrytych falami morza, a więc niedostępnych naszemu badaniu. Niejednokrotnie wśród kamieni polnych znajdą się skały, które lodowiec wyrwał z podłoża gdzieś w drodze swej wędrówki z północy na południe. Pod Wilnem, w Puszkarni, wśród glin lodowców znajdują się np. złoża czarnych iłów, których ojczyzna leży na Litwie.

Badanie kamieni polnych mówi nam, jak widzimy, o budowie geologicznej terenów, o których w inny sposób niczego dowiedzieć się nie możemy.

(Dok. nastąpi)

Prof. dr. E. Passendorfer

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Chore oczy to wielka bieda

Pogadanka radiowa, wygłoszona przez Dr. M. Kołaczyńską

Stuk, stuk, stuk, stuk — na ulicy. Oglądasz się — idzie pan ostrożnie, powoli. Czarne okulary, biała laska — to niewidomy. Stanął niepewnie na skrzyżowaniu ulic. A tu auta śmigają raz po raz, dorożki. Po wielkich miastach sznury tranwajów z dzwonieniem i piskiem ostrych kół po żelaznych szynach.

„Może Pana przeprowadzić przez ulicę"?

„Prosimy, jeśli pani łaskawa". Głos równy, matowy, bezdźwięczny, jakby zbudzonego z głębi ciemnej nocy...

Gdyby on chciał opowiedzieć swoją historię. On, czy tysiące jemu podobnych. Może ten dziadek, co już dziś z pieca nie złazi. A może ta gosposia co tak roz rzewniająco trzymała się kapoty swojego męża, gdy przyszła do poradni. Opowiadała nam, że oślepła przed dziesięciu laty. Z początku strasznо było, ale teraz już przywykła. Pracuje w domu jak za dawnych czasów i nawet łata niezgorzej. Namacała łaty na swym kaftanie". O, moja robota. Oślepłam to od dymu— mówiła. Dawniej mieszkaliśmy w kurnej chacie dym oczy gryzł, aż i wygryzł.

„Czy gosposia się nie leczyła?".

A jakże, obruszyła się — zioła przykładałam, nawet kołtun zapuściłam ale nic nie pomogło".

Boże miłosierdzia wielkiego! Wśród ziół narajonych przez sąsiadów, wśród okadzań babek wiejskich, ozdobiona kołtunem oczekiwała strasznego nieuchronnego losu wiecznej ciemności. I przypomniały mi się dwa łachmany ludzkie na dalekiej głuszy wiejskiej, dwie stare babcie z olbrzymiemi kokami kołtunów i ze strasznemi na pół ośleplemi oczami. A potem przypomniał mi się mały chłopczyna, chowający się po kątach chaty byle tyłem od świata i zaciskający brudnemi rączkami oczy zaczerwienione.

„Dlaczego pani nie pójdzie z nim do lekarza? Przecież niedaleko. Kobieta się zachmurza, że niema czasu, że choroba sama przyszła to i sama musi odejść.

O nie matko, tak nie można! **Gdy dziś nie będziesz leczyła jaglicy dziecka to samo jakbyś szykowała mu w posagu** kij żebraczy, spędzasz go w przepaść bez wyjścia gorszą wszelkiej niedoli. Ale chodźno tu bliżej — Ty sama masz oczy chore i zaraziłaś małego — przeważnie od matek dzieci się zarażają. Nie wolno ci czekać ani chwili. Za wszelką cenę musisz do lekarza się dostać.

Nie patrz czy robota w polu, nie obliczaj złotówek. Idź tak jak stoisz prosto od pracy. **Leczenie jaglicy w każdej poradni przeciwjaglicznej i u wszystkich lekarzy rejonowych jest zupełnie bezpłatne i nawet przymusowe.**

Ale nietylko w razie choroby masz dbać o wzrok dziecka. Już w chwili przyjścia na świat, niemal równo z pierwszym jego krzykiem trzeba wpuścić dziecku do oczu pewien środek dezynfekcyjny, który je zabezpieczy przed możliwem zakażeniem. Sama o tym myśl matko. Zawczasu już pomów z osobą, która będzie podczas narodzenia dziecka. Takie wpuszczanie kropel do oczu noworodka nazywa się zabieg Crédego. Nie kąp niemowląt w nieckach w których była sieczka, bo kawałek słomy można zapędzić do oka. Chroń dzieci przed muchami, myj im twarzyczki, zwłaszcza gdy zabrudzą słodkim miodem, owocami. Nieraz się widzi roje much osiadające na umazane buzie. Muchy na nóżkach niosą miliony zarazków. Gdy dziecko wyrasta nie można mu dawać patyków do zabawy, żeby sobie oka nie wykłuło, nie można pozwolić na to by dzieci rzucały w siebie kamieniami lub piaskiem. Trzeba je chronić przed dymem, pyłem, kurzem. **W kurzu jest moc zarazków mogących wywołać chorobę oczu.** Z oczami trzeba niezwykle ostrożnie i zawsze bardzo często.

Nie trzeć oczu łapami brudnemi ani brudną chustką. Często myć ręce zwłaszcza **po dotknięciu pieniędzy,** po powrocie ze szkoły, po przyjściu z gminy z miejsc takich gdzie się spotykamy z wieloma ludźmi.

Nie myć twarzy wodą tą w której poprzednio się myło ręce, bo woda będzie brudna. Najlepiej myć twarz pod wodą bieżącą, pod studnią, albo niech kto polewa z kubeczka. Ale tylko twarz, bo cały człowiek musi się porządnie umyć w misce. Najlepiej byłoby, żeby każdy mógł mieć **osobny ręcznik** do wycierania, niestety nie u wszystkich to możliwe, ale już w rodzinie gdzie ktoś choruje na oczy osobne ręczniki są koniecznością. **Jaglica** czyli trachoma jest dziś we wsi szalenie rozpowszechniona — **nie leczona prowadzi do ślepoty.** Jest to choroba zakaźna. **Zarazki są we łzach** i wydzielinach oczu chorego. W domu chorego na jaglicę tylko czystość może uchronić domowników od zakażenia. Chory musi mieć **osobne łóżko** i osobną pościel, **poduszkę** najlepiej zaznaczyć, **żeby nikt jej nie używał.** Chory musi mieć osobny ręcznik i osobne chustki i nawet osobną miednicę do mycia. W razie najmniejszych podejrzeń choroby, a więc **uczucia piasku pod powiekami, palenia, bólu, światłowstrętu** natychmiast udać się do lekarza i leczyć cierpliwie. Jaglica jest uleczalną. Czym wcześniej zacząć leczyć tym lepiej.

A TERAZ NIECO O WYPADKACH.

Zdarza się, że coś wpadnie do oka: muszka, źdźbło, łuska od zboża, nie można wtedy trzeć oka i wcierać tego brudu, **nie można również nic z oka wylizywać.** Są na wsi takie specjalistki od wylizywania językiem z pod powiek Przede wszystkim język jest za gruby, żeby drobiazg z oka wydłubać i tylko zapędzi go dalej. A powtóre **na języku jest zawsze moc zarazków,** które mogą oko zakazić. Zdarzają się wypadki zakażenia **syfilisem** czyli luesem przez takie właśnie wylizywanie oka. W razie zapruszenia oka trzeba najpierw obejrzeć, czy taka muszka nie siedzi gdzie na brzegu żeby ją można łatwo zdjąć. Gdy jest gdzieś głębiej, należy chwilę poczekać czy ze łzą nie spłynie zazwyczaj oko zapruszone łzawi. Gdy jednak nie wypływa trzeba **oko wypłukać.** Do czystego kieliszka nalać **przegotowanej** wody, przytknąć kieliszek do oka, pochylić głowę żeby woda z kieliszka się nie wylewała i **mrugać chorem okiem w tej wodzie.** Wodę zmieniać od czasu do czasu na czystą i ten paproch zazwyczaj wypłynie.

Gdy wpadło coś większego np. gruda błota, nawozu — pierwsza zasada wyjąć to z pod powiek. Można chorego położyć i lać wodę ostrożnie (zbliska oczywiście) wodę **przegotowaną.** Pomagać sobie wilgotną watą lub chusteczką. Bardzo jest niebezpiecznie gdy wpadnie do oka kawałek **grafitu od t. zw. ołów chemicznego, czyli atramentowego.** Trzeba to natychmiast wyjąć ani chwili nie czekając. Prócz tego udać się do lekarza, aby zapuścił lekarstwo, bo taki grafit z chemicznego ołówka szybko się rozpuszcza wżera w oko. Zdarza się, że coś nie tylko do oka wpadnie ale **skaleczy** oko np. źdźbło żyta lub igła sosnowa i **część w oku zostanie.** Pod żadnym pozorem nie można tego zlekceważyć, to nigdy samo nie przejdzie. Nawet po kilku tygodniach może się odezwać jako t. zw. **zapalenie oka współczulne** przy którym trzeba **całe oko wyjmować** bo i tak nic z niego a choroba napewno przyjdzie **na drugie** i wtedy można zupełnie **oślepnąć.** Oczywiście nie każde zranienie albo uderzenie kończy się tak fatalnie, ale od czego **doktór** żeby do tego nie dopuścił? Na własną rękę nigdy nic do oka nie przykładać ani pajęczyny z chlebem, ani żadnych liści ani maści własnego pomysłu, najwyżej okład z czystej wody. A już zapuszczanie kołtuna w celu leczenia oczu jest głupim przesądem, o którym trudno mówić bez złości w XX wieku. Kołtun, to nierozczesane od lat brudne, polepione włosy zawszone — cóż to może pomóc na oczy.

Niektórzy przez zbytek czystości codziennie stosują płukanie oczu wodą w kieliszku czy w misce. Powiadają, że to ma **wzmacniać** wzrok. Nic podobnego. Stałe płukanie oczu wodą jest zawsze szkodliwe.

Natura sama sporządziła aparat zmywający oko. Nie psujmy jej roboty, nie wchodźmy w jej prawa. **Chrońmy,** oszczędzajmy wzrok ale rozsądnie.

Nie można np. czytać ani szyć **o zmroku** ani **w ciemnym kącie ani tyłem do światła** to bardzo psuje oczy. Nie można także w oślepiającym blasku słońca. Gdy sam masz wzrok osłabiony, albo zauważysz to u dziecka — mówi że nie widzi z tablicy, pochyla się za nadto nad książką. Albo odwrotnie — zdaleka widzi dobrze, zbliska widzi źle — **potrzebne są szkła.** Tylko **nie na jarmarku,** ani od znajomego stare okulary po nieboszczyku, a trzeba pójść do doktora żeby przepisał, bo na szkła potrzebna taka sama **recepta** jak na lekarstwo. Takie dobierane na jarmarku okulary tylko wzrok psują, **a dobre szkła mogą wzrok poprawić.**

Tylko nie odwlekajże niedorajdo latami zamówienia sobie dobrych szkieł! Zobaczysz jak odżyjesz w nowych okularach.

Spółdzielnie roln.-zarobk. na Wileńszczyźnie przystępują do akcji przeciwgruźliczej

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Wilnie walne zebranie spółdzielni rolniczo - zarobkowych na Wileńszczyźnie. Na zebranie przybyli lekarze T-wa Przeciwgr. Wil. Troc do walki z gruźlicą. Obecni z całym zrozumieniem i życzliwością odnieśli się do tak ważnego zagadnienia i postanowili jednogłośnie przystąpić do akcji, aby wesprzeć ją moralnie i materialnie.

Sposób współpracy będzie osobno w najbliższych dniach opracowany.

DR. MARIA KOŁACZYŃSKA

WIEJSKA MATKA

Od pierwszego dnia poczęcia już jesteś matką. Już żywisz. Zanim będziesz jeszcze karmić własnym mlekiem, zanim oddasz dziecku noce nie przespane, a potem więcej, bo tyle myśli i troski i każdy grosz, zanim to wszystko — dziś już musisz **przeczuć** żądania dziecka, choć ono jeszcze nic nie żąda.

Z małego okrucha, którego nie dojrzysz gołym okiem rozwinie się w ciągu 9 miesięcy spory kloc. Ty mu musisz dostarczyć materiału na mięśnie, kości, krew. Będąc w ciąży więc staraj się jadać rzeczy pożywne i często, choć nie zawiele naraz. Jedz wszystko co ci smakuje, prócz tego, co radzimy: **twarog ze śmietanką .dużo owoców i jarzyn, pomidory, marchew, szpinak. Zimą jedz kwaszoną kapustę na surowo, miód, mleko,** i jeżeli tylko zniesiesz pij **tran.** Przez twoją dbałość dziecko zdrowsze i silniejsze na świat przyjdzie. **Nie pij nigdy wódki, bo to dla dziecka trucizna.** Nie dźwigaj ciężarów. Nie pracuj za wiele. Co dzień wybierz się na przechadzkę. Myj się często i cała. Nie ściskaj się w pasie. Wyrzuć okrągłe podwiązki. Dobrze byłoby żebyś raz, pod koniec ciąży poszła do lekarza.

Kiedy się zbliży ważna dla ciebie chwila cierpienia i radości — przygotuj chatę, niby na przyjęcie ważnego gościa. Niech wszystko **lśni czystością** — podłogi, sprzęty, pościel. Pamiętaj, że czystość podczas porodu i połogu chroni przed **gorączką połogową,** grozą młodych matek. Najlepiej wybierz się do szpitala na ten czas. Gdy jednak warunki ci nie pozwolą, zamów **akuszerkę,** nie babkę. Tutaj oszczędzać nie wolno. bo ryzykujesz zawiele: dwa życia — swoje i dziecka.

Jeżeli jednak jesteś zmuszona przyjąć babkę. Ty jej pracą pokieruj, bo przecież o ciebie chodzi. Każ nanieść zawczasu **dużo wody** — trzeba ją zagotować i wystudzić. Przygotuj **kilka prześcieradeł,** upranych i uprasowanych gorącym żelazkiem. Te prześcieradła będą nie na potem, lecz właśnie na czas rozwiązania. **Musisz leżeć nie na brudnej słomie. ale na najczystszym prześcieradle,** zmienianym w razie zabrudzenia. **Babka ma sobie obciąć paznogcie i doskonale wyszorować ręce mydłem i szczotką.** Niech ktoś jej polewa przegotowaną wodą. Jeżeli przyjdzie akuszerka, to powinna ze sobą przynieść pewien środek dezynfekcyjny, aby natychmiast po urodzeniu dziecka wpuścić mu do oczu po parę kropli. To go uchroni przed możliwym **zakarzeniem oczu.** Przypomnij jej o tym matko/

(D. c. n.)

RADIO NA WSI

Kupujmy radioodbiorniki

Czytelnicy nasi skarżą się niejednokrotnie w listach, że ceny odbiorników tak lampowych jak i detektorowych są stanowczo za wysokie. Są to uwagi zupełnie słuszne i zdajemy sobie sprawę, że dotychczasowe ceny stanowią jedną z najważniejszych przeszkód przy popularyzacji radia. Niestety, radykalna obniżka cen jest zależna od wielu czynników gospodarczych i mimo wysiłków państwa i organizacyj społecznych nie prędko chyba nastąpi.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, chcąc choćby częściowo zaradzić złemu i pójść na rękę tym wszystkim, którzyby chcieli nabyć dobry odbiornik tanio, w porozumieniu z kilkoma miejscowymi firmami radiowymi zorganizował imprezę pod nazwą **10 dni tanich odbiorników**, od 20 do 30 czerwca br.

Obniżka cen w tym okresie obejmie odbiorniki świetlicowe, (trzylampowe, dwuobwodowe, na nowoczesnych lampach dwuwoltowych), oraz detektorowe. Te ostatnie kosztują 17 zł. 50 gr. wraz z całkowitym wyposażeniem, jak słuchawki, antena, przełącznik, drut na uziemienie itd.

Wszyscy mieszkańcy wsi i prowincji powinni skorzystać z nadarzającej się sposobności i nabyć aparaty radiowe. Sekretariat Komitetu wysyła zainteresowanym dokładne prospekty z opisem odbiorników i warunkami nabycia. Adres Komitetu: Wilno, Mickiewicza 22.

Z życia Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju

I. Odznaka „Za Radiofonizację Wsi".

Zarząd Główny S. K. R. K. przystąpił obecnie do ustalenia pierwszej listy działaczy wiejskich, którzy położyli zasługi na polu radiofonizacji wsi. W związku z powyższym zwracamy się do wszystkich naszych Oddziałów, aby w terminie nieprzekraczalnym do dnia 25 czerwca nadesłały wnioski o nadanie dyplomu, względnie odznaki „Za Radiofonizację Wsi". We wniosku należy krótko i rzeczowo opisać zasługi przedstawionego kandydata do odznaczenia oraz podać jego stanowisko społeczne.

Uroczyste nadanie pierwszych odznak „Za Radiofonizację Wsi" odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

II. Organizacja Wojewódzkich, Regionalnych i Powiatowych Komitetów.

Zarząd Główny Sp. K. R. K. opracował szczegółowy plan organizacji pozostałych, Wojewódzkich, względnie Powiatowych Komitetów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Komitety Wojewódzkie i Regionalne zostaną powołane do życia w czasie do dnia 15 lipca, zaś Komitety Powiatowe, w miarę potrzeby, do września r. b.

Zarząd Główny zwraca się z gorącym apelem do wszystkich zrzeszonych organizacyj, aby zechciały akcji tej udzielić jak najdalej idącego poparcia.

Kartoteka działaczy i pionerów radiowych.

Zarząd Główny Sp. K. R. K. przystępuje do opracowania specjalnej kartoteki pionerów i działaczy radiowych. W związku z powyższym zwracamy się do wszystkich Oddziałów oraz Zarządów Organizacyj na terenie całej Polski aby udzielały odpowiedzi na pytania, zawarte w specjalnym kwestionariuszu, który roześle Zarząd Główny za pośrednictwem Regionalnych, względnie Wojewódzkich Komitetów.

III. Katolicka broszura radiowa.

Broszura radiowa p. t. „Słowo Boże w programach Polskiego Radia" została przyjęta z wielkim uznaniem oraz zainteresowaniem przez całe Duchowieństwo rzymsko-katolickie, organizacje społeczne oraz radiosłuchaczy.

Uroczystości z przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli

dla radiosłuchaczy całej Polski

W kwietniu br. odbyła się w Rzymie, w Bazylice Św. Piotra w Watykanie uroczysta kanonizacja Polaka, Błogosławionego Andrzeja Boboli, który w wieku XVII poniósł śmierć męczeńską.

Polskie Radio chcąc udostępnić słuchaczom tę wielką uroczystość specjalnie bliską sercu Polaków, zorganizowało transmisję, dzięki której słuchacze mogli słyszeć Mszę św. odprawioną przez Ojca Świętego nad grobem świętego Piotra, oraz przyjąć błogosławieństwo, które Papież udzielił urbi et orbi.

Polskie Radio przeprowadziło również cały szereg transmisyj z przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli z Rzymu do Polski. Pociąg pielgrzymkowy, wiozący relikwie świętego zatrzymał się w kilku miastach Polski gdzie odbywały się specjalne uroczystości, które dzięki transmisjom radiowym zostały udostępnione wszystkim słuchaczom. Nadane zostały transmisje, w liczbie 9, z Krakowa, Katowic, Poznania, Łodzi i Warszawy, co pozwoliło słuchaczom wsi, miasteczek i miast całej Polski przeżyć w podniosłym nastroju te uroczystości.

Radio chroni przed piorunami

jeżeli jest prawidłowo zainstalowane

Wielu posiadaczy radia nurtuje w lecie obawa, że piorun uderzy w antenę, zniszczy kosztowny odbiornik, co gorsza, wyrządzi krzywdę domownikom. Obawa ta jest nieuzasadniona. Statystyka wykazuje, że na sto uderzeń pioruna zaledwie kilka uderzyło w antenę i **to w antenę nieuziemioną.** Natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku, uderzenia pioruna w antenę, uziemioną prawidłowo w czasie **burzy.**

Piorun uderza zwykle w samotne wysokie drzewa, wieże, budynki stojące na wzniesieniu, kominy fabryczne itd. Kiedy nad domem stojącym samotnie rozwieszona jest antena, to jest przewodnik metalowy odizolowany od ziemi, stanowi ona most, po którym wyładowania elektryczne może przebiec. Wtedy jednak, gdy antena jest uziemiona, t. j. gdy przewodnik zostaje połączony z ziemią w sposób mniej, lub więcej trwały antena staje się przedmiotem uziemionym tak samo, jak dom, drzewo czy inny przedmiot w terenie, z tą jednak różnicą, że uziemienie anteny jest lepsze niż uziemienie domu wskutek tego droga elektryczności do ziemi jest ułatwiona.

Antena uziemiona w sposób prawidłowy chroni przed uderzeniem pioruna, zbierając bowiem ładunki elektryczne z otaczającej atmosfery antena uziemiona sprowadza te ładunki do ziemi, zmniejszając w ten sposób znakomicie niebezpieczeństwo gwałtownego wyładowania.

Należy jedynie pamiętać o tym, że antena musi być zainstalowana i uziemiona prawidłowo, to znaczy, że linka antenowa powinna być dostatecznie gruba i od podpór, na których jest rozwieszona — należycie odizolowana. Uziemienie powinno być wykonane w sposób następujący: blacha żelazna cynkowana o powierzchni conajmniej 1 mtr kw powinna być zakopana na poziomie wody podskórnej, aby była stale wilgotna, przewodnik prowadzący od owej blachy do anteny powinien być przynajmniej podwójnej długości w stosunku do linki antenowej. Prowadzenie tego przewodnika powinno być wykonane najkrótszą drogą bez nagłych skrętów i załamań. Przełącznik uziemiający powinien być kontrolowany, czyszczony, aby wszystkie kontakty miały zawsze połysk metaliczny.

W tym wypadku antena pioruna nigdy nie sprowadzi.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę, dnia 26 czerwca w porannej audycji dla wsi obok „Gazetki Rolniczej", która, jak zwykle nadana zostanie **o godz. 8.15,** będą dwie pogadanki: **o godz. 8.35** pogadanka aktualna i **o godz. 9.00 Stanisław** Sienicki, gospodarz z powiatu Ostrów - Mazowiecka, wygłosi pogadankę z cyklu „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym".

W popołudniowej audycji dla wsi **o godziny 15.00** „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 16.00 fragment z „Pana Tadeusza" p. t. „W karczmie" recytować będzie Stefan Jaracz. W programie letnim, obok audycyj fachowych dla wsi oraz audycyj o charakterze społeczno - kulturalnym, Polskie Radio nadawać będzie również audycje literackie.

O godz. 15.30 — transmisja regionalna z Nowego Sącza p. t. „Na zielonym Podhalu". Przed mikrofonem przesuną się zespoły ludowe związków młodzieży wiejskiej, oraz kapela ludowa Józefowskiego z Rojówki. Wykonane zostaną przyśpiewki i gadki ludowe, oraz odbędzie się rozmowa z twórcą gęśli sądeckich prof. Zbozieniem.

O godz. 15.15 pogadankę p. t. „Rachunkowość w rolnictwie" wygłosi Paweł Panczek, rolnik z powiatu pszczyńskiego, który z Rozgłośni w aKtowicach mówić będzie o potrzebie wprowadzenia rachunków w gospodarstwie rolnym z początkiem zbliżającego się roku gospodarczego.

O godz. 16.15 z Rozgłośni Lwowskiej reportaż p. t. „Wieś Potoczyska w Małopolsce Wschodniej zakłada wodociągi", wygłosi Dionizy Hawko, kierownik szkoły w Potoczyskach. Przedmiot reportażu ciekawy jak na stosunki wiejskie, jest godny podkreślenia, należy sądzić, że przykład Potoczysk zachęci inne wsie do tych kulturalno - zdrowotnych urządzeń.

Poniedziałek, dnia 27 czerwca o godz. 21 pogadankę p. t. „Kultura życia rodzinnego", przeznaczoną dla gospodyń wiejskich, wygłosi Weronika Tropaczyńska - Ogarkowa.

Wtorek, dnia 28 czerwca, o godz. 21 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

Środa, dnia 29 czerwca, w audycji dla wsi **o godz. 15.30** pogadankę okolicznościową z okazji święta morza wygłosi Szczepan Ciekot, gospodarz z siedleckiego. Tytuł pogadanki „Wieś a morze". Po krótkim koncercie na który między in. złożą się piosenki o morzu, **o godz. 16.00** nadana zostanie rozmowa Kazimierza Żuławskiego insp. organizacyj gospodarstw z rolnikiem Longinem Karpińskim. Tematem rozmowy zatytułowanej w programie „Co nam dała organizacja gospodarstw", będzie racjonalne urządzenie gospodarstwa. O godz. **16.20** — pogadanka aktualna na temat działalności samorządu.

Czwartek — dnia 30 czerwca o godz. 21 nadany zostanie felieton aktualny Jadwigi Zielleńczykówny p. t. „W cudzym ogrodzie".

Piątek, dnia 1 lipca o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

Sobota, dnia 2 lipca o godz. 21 pogadanka praktyczna Fortunata Starzyńskiego p. t. „Przed żniwami".

Kącik techniczny

Jak obchodzić się z odbiornikiem w świetlicy

Szkoła lub organizacja kupuje dla świetlicy radio. Sto kilkadziesiąt złotych zbierano długo, często cały rok, wreszcie kupiono aparat w najbliższym miasteczku, lub sprowadzono pocztą. Kilkudziesięciu ludzi przyszło, aby być świadkiem zainstalowania i posłuchać upragnionych audycyj. Zainstalowano antenę, uziemienie, troskliwie odpakowano aparat, przyłączono do akumulatora i baterii, chwila naprężenia, pociśnięcie wyłącznika przez najbardziej zaawansowanego radioamatora i... zamiast audycji z aparatu rozległo się okropne wycie.

Nie pomaga kręcenie, „wysiłki", poruszanie lamp w gniazdkach, i inne trudy, na twarzach wszystkich maluje się rozczarowanie, które ustępuje bardzo szybko narzekaniu.

O!, jak dla nas to napewno przysłali jakiści zepsuty aparat, wiadomo, wyślą, że nam i taki wystarczy!

Aparat wędruje znowu do pudła, na pocztę, przychodzi z obszernym **listem** do firmy, ta bada odbiornik u siebie i okazuje się, że gra doskonale.

Nie zawsze winę ponosi wadliwa instalacja, najczęściej jednak tak jest. Każda firma radiowa dba o dobre imię i sprawdza odbiornik przed wysłaniem. Może on ulec uszkodzeniu podczas wysyłki, w drodze, mogą ulec zerwaniu włókna lamp, lub cieńsze przewody, wszystko jest możliwe. Pamiętajmy jednak, że nie wystarczy przyłączyć aparat byle jak, przeczytawszy instrukcję dołączoną do odbiornika pobieżnie. Instalacja odbiornika jest rzeczą ważną, i od jej dobroci zależy w znacznym stopniu sprawność działania aparatu.

Rozważaliśmy jednak wypadek. **Odbiornik źle działa, gdyż instalacja jest wadliwie założona.**

Powiem teraz o drugim wypadku. Do szkoły sprowadzono ładny nowoczesny aparat. Akumulator naturalnie firma przysłała bez kwasu, a więc odesłano go do naładowania. Antena jest, uziemienie i bateria również, wójt mieszkający obok ma również aparat, można więc u niego pożyczyć akumulator na parę godzin. Wyjście bardzo dobre. Przynoszą akumulator, załączają, aparat gra bardzo dobrze, głośno... ale nie długo. Już po paru godzinach audycja staje się niewyraźna, cichnie zupełnie, a po załączeniu akumulatora nabytego wraz z odbiornikiem, apart wogóle nie gra. Oburzenie, skandal, wina firmy, niesolidność itd. Nikt natomiast nie zwrócił uwagi, że kupiony aparat posiada nowe, **dwuwoltowe** lampy znacznie ekonomiczniejsze od czterowoltowych a tak samo wydajne. Akumulator przysłany wraz z aparatem był naturalnie też dwuwoltowy. Natomiast aparat pana wójta z przed paru lat żarzony był z akumulatora czterowoltowego. Włókna lamp nie wytrzymały podwójnego napięcia i poprostu nastąpiło przeżarzenie.

(C. d. n.)

Spółdzielnie ziemiańskie tematem pogadanki radiowej

Dnia 30 czerwca o godz. 16.45 p. Stanisława Goryńska w pogawędce radiowej podniesie temat spółdzielni zielarskich. Niezmiernie ważna i aktualna sprawa polepszenia położenia wsi związana jest w dużym stopniu z zagadnieniem spółdzielczości. Sieć spółdzielni ogarnia coraz szersze połacie kraju i obejmuje coraz nowe działy. Ogromną zdobyczą w tej dziedzinie jest uporządkowanie zagadnienia zielarstwa w Polsce i zorganizowanie spółdzielni zielarskich w Polsce. Opowie o tym prelegentka przez radio.

Z rynków

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 21 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średnie handlowe w kości, za 100 kg, parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (lecz za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	17.75	18.25
„ II „ 670 „	17.—	17.50
Pszenica I „ 748 „	24.50	25.50
„ II „ 726 „	23.25	24.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.	—	—
„ II „ 649 „ „	16.25	16.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.50	18.—
„ II „ 445 „	16.50	17.
Gryka „ 630 „	15.75	16.25
„ „ 610 „	15.25	15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.50	31.—
„ „ „ I 0—65%	27.50	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21.—	21.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.50	41.—
„ „ „ I-B 0—65%	39.50	40.50
„ „ „ II 30—65%	31.75	32.50
„ „ „ II-B 50—65%	23.25	23.75
„ „ „ III 65—70%	19.50	20.50
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	11.75	12.25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	12.75	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. st. z.	49.50	50.—
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 21 czerwca następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.20	2.50
stołowe	2.10	2.40
solone	2.10	2.40
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	1.90	2.20
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3.60	0.06½
nr. 3	3.30	0.06

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Uroczystość w Turgielach

Niedziela 19-go czerwca r.b. była dla Turgiel dniem podniosłej uroczystości, która zgromadziła tłumy ludzi. **Ks. Kazimierz Tomkiewicz** odprawił tu pierwszą mszę św. — prymicję.

Ks. Prymicjant wybrał na tę uroczystość Turgiele, bo tu na plebanii u ks dziekana Pawła Szepeckiego spędzał wakacje podczas pobytu w seminarium, tu rozpoczął swoją pracę duszpasterską — otoczony działwą szkolną, którą przygotowywał do pierwszej komunii św. Zawsze pogodny, pełen prostoty i serdeczności umiał zjednać sobie wszystkie tłumy ludzi w kościele, tłumy na plebanii. Organizacje młodzieży wiejskiej (S. M. K., Przodownice Zdrowia) dziatwa szkolna, nauczycielstwo, ziemiaństwo, zaścianki, wieś i miasteczko.

Na uroczystość przybyło dużo księży, liczna rodzina i grono przyjaciół. Nadesłano także depesze gratulacyjne. Miłą niespodzianką w tym uroczystym dniu były to przedstawienie - rewia dziatwy szkolnej z Rakańc. Podziwiano śpiewy, tańce i monologi. Dużo poczucia estetyki i umiejętności wykazało się w tej imprezie, którą zorganizowała kierowniczka dwuklasowej szkoły powszechnej p. Maria Przegalińska. Trzydziestu młodocianych artystów ofiarowało wysiłek swojej pracy na dochód dla zakupienia organów w kościele turgielskim. (Zebrano około 50 zł.).

Komunikat TOM-u

Centralny Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zdolną a niezamożną Młodzieżą Szkolną TOM w Wilnie — wyjaśnia niniejszym, że z Centralnego Funduszu Stypendialnego TOM-u udzielone są stypendia tylko kandydatom przedstawionym przez terenowe Koła TOM-u, względnie udziałowców Funduszu Stypendialnego TOM-u — przy czym pomoc z Funduszu Centralnego uważana jest jako zapomoga dla Kół TOM-u, które nie zdołały uzyskać własnych środków na pełne pokrycie kosztów kształcenia swych stypendystów.

W związku z tym podania o stypendium kierowane bezpośrednio do Centralnego Zarządu TOM-u W Wilnie nie będą mogły być rozpatrywane; za wartość bowiem kandydatów a zatym i celowość wydawania na nich pieniędzy społecznych muszą wziąć odpowiedzialność te komórki terenowe względnie udziałowcy, którzy ich wysuwają, dając częściowe względnie całkowite pokrycie kosztów kształcenia. Centralny Zarząd normuje i kontroluje wnioski Kół TOM-u udziałowców.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 26 czerwca do 2 lipca 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 26 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.15 Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala — regionalna transmisja z Nowego Sącza. 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 13.15 Muzyka obiadowa z Nowego Sącza. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Zaczarowany kurant" — słuchowisko. 18.00 „Podwieczorek z ogródka" — transmisja z restauracji we Lwowie.

Radio wileńskie.

8.40 Wiadomości rolnicze. 9.05 Gawęda świetlicowa. 11.45 „Co się dzieje w Wilnie" felieton Mieczysława Limanowskiego. 20.00 „Jak się bawić to już ładnie" — wieczorynka w wykonaniu Zespołu „Kaskada".

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

11.00 Audycja dla poborowych. 15.15 „Jak oni to robią" — wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Upiór morski z Moldefiordu — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 19.00 Audycja żołnierska. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Pieśni morskie".

Radio wileńskie.

15.30 Recytacje prozy: Fragment z powieści Anatola France'a „Wyspa pingwinów". 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 21.00 Audycja dla wsi: Kultura życia rodzinnego — pogadanka — dla gospodyń.

WTOREK, dnia 28 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

11.00 Audycja dzienna—audycja dla dzieci. 16.15 Po pienińskich zakolach Dunajca—opowiadanie. 18.00 Społeczeństwo termitów — pogadanka. 19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy" — aud. w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej. W przerwie anegdoty z podróży „Daru Pomorza". 20.51 Audycja dla wsi. 21.10 „Moja piękna wieś" — transmisja z Belgradu.

Radio wileńskie.

13.00 Tańce i pieśni różnych narodów (płyty). 14.00 Muzyka popularna (płyty). 17.00 Pogadanka aktualna. 18.00 Obrazy morskie — audycja z cyklu „Fortepian i książka" w oprac. Napoleona Fant'ego. 21.00 Audycja dla wsi: „Kumie, proszę na świadka" — pogadanka. 22.05 Muzyka operowa (płyty).

ŚRODA, dnia 29 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.00 Transmisja nabożeństwa z Gdyni. 11.00 „Serce Władysława IV" — felieton. 11.10 „Morze tematem piosenki" — koncert z płyt. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 „Miasto Gdynia" — słuchowisko dla dzieci 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Kapela Ludowa. 18.00 „Biskup z Miry" — słuchowisko. 21.10 „Chopin a polskie ziemie" — II audycja. 22.10 Od Gdyni do New Yorku — audycja muzyczna.

Radio wileńskie.

11.05 „Speaker nad morzem" — audycja z płyt. 17.30 Serce Władysława IV — felieton wygł. Mieczysław Limanowski. 18.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Biskup z Miry" według Jakuba de Voragine — słuchowisko. 20.10 „Na odpuście" — obrazki regionalne.

CZWARTEK, dnia 30 czerwca 1938 r.

Program ogólnopolski.

11.00 Audycja dla poborowych. 15.15 „Wielki dzień Juluka Horeszki" — opowiadanie dla dzieci. 18.00 Jan Matejko — odczyt. 19.30 Wesołe miasteczko — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Neapol śpiewa — audycja muzyczno - słowna.

Radio wileńskie.

13.00 Koncert muzyki operetkowej (płyty) z udziałem Ryszarda Taubera — tenor. 15.15 Audycja dla dzieci: wielki dzień Juluka Horoszki. 15.30 Poczytajmy sobie: Ewa Szelburg - Zarembina „Najmilsi". 17.45 Pogadanka aktualna. 21.00 Pogadanka rolnicza: Stanisław Surdacki „Lato w pasiece".

PIĄTEK, dnia 1 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 W puszczy Białowieskiej — pogadanka dla dzieci starszych. 16.45 Spółdzielnie warzywnicze na Śląsku — pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Na budowie" — aud. z cyklu „Piosenki dawnych czasów".

Radio wileńskie.

16.00 Muzyka lekka. 17.00 Pogadanka muzyczna. 21.00 Czytanki wiejskie „Michałko" nowela Bolesława Prusa.

SOBOTA, dnia 2 lipca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 Słuchowisko dla dzieci „Poznali się na farbowanych lisach". 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce — pogadanka. 19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Godzina niespodzianek.

Radio wileńskie.

13.00 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.10 Koncert solistów.

„W drodze do miliona"

Wielka Letnia Akcja Polskiego Radia.

Obok Wielkiej Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia pod hasłem radiofonizacji i motoryzacji kraju, w której uczestnicy mogą uzyskać cenne nagrody w postaci samochodów, motocykli, motorówek luksusowych odbiorników itp. Polskie Radio organizuje drugą wielką letnią akcję p. n. „W drodze do miliona".

Zadaniem jej jest wzmożenie akcji propagandowej Polskiego Radia, celem osiągnięcia 1.000.000 abonentów Polskiego Radia. W akcji „W drodze do miliona" może wziąć udział każdy nowy radiosłuchacz, rejestrujący po raz pierwszy swój odbiornik radiowy w miesiącu: czerwcu, lipcu i sierpniu 1938.

W tym celu każdy nowozgłaszający się abonent winien nadesłać kartę pocztową, podając imię i nazwisko, dokładny adres, urząd pocztowy zarejestrowania odbiornika numer radiowej karty rejestracyjnej i datę rejestracji odbiornika. Zgłoszenie należy wysłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Akcja Nowych Abonentów".

Ci abonenci, którzy uzyskają numery 15.000, 30.000 i 50.000, licząc kolejność zgłoszeń nadesłanych do Polskiego Radia na kartach pocztowych w czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia 1938 r. — uzyskają cenne premie w postaci samochodów.

Uzyskanie tej cennej premii, jaką jest posiadanie samochodu — będzie niewątpliwie tym magnesem, który ściągnie liczne rzesze radiosłuchaczy do wzięcia udziału w tej wielkiej, a zarazem prostej do wykonania, akcji letniej Polskiego Radia.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. „Czarny Nr 101". 1) Jeżeli Pan udowodni (rejentalnym zaświadczeniem o wezwaniu sprzedawczyni do zawarcia aktu kupna-sprzedaży, oraz świadkami) winę sprzedawczyni w niesporządzeniu aktu kupna-sprzedaży, można zwrócić się do Sądu Okręgowego, gdy wartość pozwu przekracza 1000 zł, lub do Sądu Grodzkiego o unieważnienie umowy i zwrot sumy wpłaconej (wraz z potrójną jej wysokością tytułem kary wadialnej). Jeżeli natomiast chodzi Panu o uzyskanie tytułu własności do zaprzedanej ziemi, to, o ile nie upłynął jeszcze termin roczny od chwili, kiedy akt kupna-sprzedaży miał być zawarty, można wytoczyć przed Sądem Grodzkim lub Okręgowym, w zależności od wartości pozwu, powództwo w myśl art. 62 kodeksu zobowiązań. Najlepiej zwrócić się z tą sprawą do adwokata, tymbardziej, że przed Sądem Okręgowym zastępstwo stron przez adwokatów jest obowiązujące.

2) Odpowiedzialność za roszczenie wekslowe jest solidarna, a przeto wierzyciel może skierować egzekucję całej sumy do każdego z poręczycieli lub wystawcy weksla — według swego wyboru.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** **Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.**